DUCH
DZIECIĘCY UNIWERSYTET CIEKAWEJ HISTORII

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI

nr 3 (15) • MARZEC 2015

MIESIĘCZNIK HISTORYCZNY

Program parady sufrażystek w Waszyngtonie, 3 marca 1913 r. Wikimedia

TEMAT NUMERU:

8 marca - DZIEŃ KOBIET

WIEŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Dziewczyny, zerwijcie KAJDANY!

Księżniczka Albert de Broglie.
Mal. J.A.D. Ingres. Wikimedia

Gotuj, ceruj i szydełkuj! Dbaj o męża i opiekuj się dziećmi! Oto, czemu miały poświęcać się kobiety jeszcze pod koniec XIX wieku. Wyższe studia? Kariera w biznesie? Działalność polityczna? O, nie! Te atrakcje były zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn. Kres niesprawiedliwości położyła prowadzona przed ponad stu laty walka o równouprawnienie.

Dość już odwiecznej niewoli !

Zgodnie z wielowiekową tradycją kobiecy świat ograniczony był do czterech ścian domu. Kobiety nie uczestniczyły w życiu publicznym. Były całkowicie uzależnione od swych ojców i mężów. Podczas gdy panowie realizowali swe plany i ambicje, panie musiały zadowolić się plotkowaniem z przyjaciółkami, zabawianiem gości, ozdabianiem przyjęć wytwornymi sukniami. Nie mogły studiować w wyższych uczelniach, działać w partiach politycznych, kandydować do parlamentów. Nie miały nawet prawa głosu w wyborach. Taka sytuacja budziła głęboki sprzeciw.

Moda kobieca XIX w.
Wikimedia

Amerykańskie sufrażystki przed Białym Domem. Pocz. XX w. Wikimedia

W I poł. XIX wieku narodził się ruch **emancypantek**. Dążyły one do wyzwolenia kobiet z krępujących je ograniczeń. Chciały uzyskać prawa, jakimi cieszyli się mężczyźni. Emancypantki najaktywniej działały w Stanach Zjednoczonych. Dzięki ich staraniom kobiety uzyskały prawo do posiadania własności, sporządzania testamentów, sprawowania opieki nad dziećmi. Amerykanki korzystały z coraz większej swobody: podróżowały bez męskiej opieki, samodzielnie chodziły po ulicach, uprawiały różne dyscypliny sportu, działały w organizacjach społecznych. W Europie, na początku II poł. XIX wieku, byłoby to nie do pomyślenia!

Emmeline Pankhurst. Wikimedia

Dajcie nam głos!

Amerykańskie i europejskie emancypantki, zwane też niekiedy **feministkami**, domagały się prawa do studiowania, możliwości wykonywania zawodów zarezerwowanych dla mężczyzn, a wreszcie – przyznania kobietom praw wyborczych. Ogromnej większości mężczyzn, ale również i niemałej części tradycyjnie myślących pań, wydawało się jednak niestosowne, by kobieta zajmowała w społeczeństwie pozycję równą mężczyźnie. Uważano, że działalność feministek burzy odwieczny ład i porządek.

Nawet wtedy, gdy systemy polityczne USA i krajów Europy Zachodniej stawały się coraz bardziej demokratyczne, wciąż nie dopuszczano myśli, by kobiety mogły głosować w wyborach na równi z mężczyznami. I właśnie wówczas, na przełomie XIX i XX wieku, do walki o prawa wyborcze dla kobiet stanęły **sufrażystki**. Nazwa tego ruchu wywodzi się od angielskiego słowa *suffrage* (prawo głosu). Jedną z najważniejszych przedstawicielek ruchu sufrażystek była Emmeline Pankhurst, która w roku 1903 założyła w Wielkiej Brytanii Społeczno-Polityczną Unię Kobiet.

Wybijajcie szyby w ich oknach!

Ponieważ Parlament brytyjski z uporem regularnie odrzucał petycje składane przez panią Pankhurst i jej towarzyszki, sufrażystki zdecydowały się na podjęcie radykalnych działań. Pod biało-zielono-fioletowymi sztandarami manifestowały na ulicach Londynu. W 1910 stoczyły sześciogodzinną bitwę z policją pod Parlamentem. Wybijały kamieniami okna w domach polityków przeciwnych równouprawnieniu. W 1908 r. kilka działaczek przykuło się łańcuchami do ogrodzenia pod siedzibą premiera na Downing Street 10. W londyńskiej Galerii

Narodowej jedna z sufrażystek pocięła nożem obraz ukazujący Wenus. Inna rzuciła się pod kopyta konia króla Jerzego V, ponosząc śmierć. Zdesperowane aktywistki podejmowały niejednokrotnie strajki głodowe. Radykalne akcje dzieliły opinię publiczną. Choć umacniały się szeregi ich przeciwników, to jednocześnie coraz więcej osób popierało postulaty sufrażystek. Ich działalność zaczęła z czasem przynosić konkretne rezultaty.

Nareszcie równość!

Najwcześniej kobiety uzyskały prawa wyborcze z dala od Europy. Pierwszym miejscem na świecie, gdzie panie uczestniczyły w wyborach, było Terytorium Wyoming w USA (1869 r.). W roku 1893 kobiety mogły pójść do urn w Nowej Zelandii, a w 1902 w Australii. W Europie zaszczyt pierwszeństwa w równouprawnieniu kobiet przypadł krajom skandynawskim: Finlandii (1906), Norwegii (1913) i Danii (1915).

Podczas I wojny światowej, gdy dziesiątki milionów mężczyzn wyruszyło na front, wyraźnie wzrosła rola kobiet w życiu społeczeństwa. Prawa wyborcze nadano wówczas paniom w Niemczech (1916) i Rosji (1917). Bezpośrednio po wojnie możliwość uczestnictwa w wyborach uzyskały miedzy innymi Polki, Brytyjki i Amerykanki. Francuzki i Włoszki musiały czekać na to do roku 1945, a Szwajcarki aż do 1972. Dzisiaj, w czasach gdy kanclerzem Niemiec jest Angela Merkel, premierem Polski Ewa Kopacz, a prezydentem Warszawy Hanna Gronkiewicz – Waltz, naprawdę trudno wyobrazić sobie, jak strasznie ciężką walkę o prawa kobiet musiała toczyć Emmeline Pankhurst i inne sufrażystki.

Aresztowanie Emmeline Pankhurst przed Pałacem Buckingham. 1914. Wikimedia

Moda kobieca przełomu XIX i XX w. Wikimedia

Dzień kobiet – dlaczego 8 marca?

Parada sufrażystek w Nowym Yorku w roku 1912. Wikimedia

Po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzony był w USA 28 lutego 1909 r. Demonstrowano wówczas na rzecz uzyskania przez kobiety pełni praw politycznych. Obradująca w 1910 r. w Kopenhadze Międzynarodówka Socjalistyczna ustanowiła Międzynarodowy Dzień Kobiet jako formę walki o pełne równouprawnienie, nie wskazując jednak konkretnej daty obchodów. 19 marca 1911 r. panie domagające się praw wyborczych zorganizowały manifestacje w Szwajcarii, Danii, Niemczech i Austrii. W 1913 i 1914 roku demonstrowały także mieszkanki Rosji. I właśnie dla upamiętnienia tych wydarzeń władze Związku Radzieckiego ustanowiły 8 marca Międzynarodowym Dniem Kobiet. Uroczyście był on obchodzony głównie w krajach komunistycznych, ale tradycja ta przyjęła się i w innych państwach świata – na przykład we Włoszech.

WARTO WIEDZIEĆ

Pierwsza turystka w Tatrach

W XVI wieku nikt nie wędrował po górach dla przyjemności. Po co żmudnie pokonywać niebezpieczne bezdroża? Po co wkraczać w świat niedostępnych skał? Jedynie pasterze strzegli swych stad, a nieliczni myśliwi tropili dzikie zwierzęta. W Tatrach nie spotykało się ciekawych świata wędrowców. Wbrew przyjętym zwyczajom jako pierwsza postąpiła Beata Łaska.

Była żoną znanego awanturnika, wojewody Olbrachta Łaskiego. Chciwy mąż chciał przejąć kontrolę nad jej ogromnym majątkiem, który odziedziczyła po swym pierwszym małżonku, Eliaszu Ostrogskim. Początkowo usilnie zabiegał o jej względy. Po ślubie uwięził ją jednak w zamku w Kieżmarku (obecnie Słowacja). Zanim do tego doszło pani Beata zorganizowała pierwszą znaną wycieczkę w głąb Tatr. 21 maja 1565 r. w otoczeniu dworzan wyruszyła w stronę widocznych z Kieżmarku szczytów. Jako cel wyprawy wybrano Dolinę Kieżmarską. Być może udało się dotrzeć do przepięknego Zielonego Stawu Kieżmarskiego, którego otoczenie tworzy jedną z najwspanialszych tatrzańskich scenerii. Dopiero sto kilkadziesiąt lat później w ślady dzielnej turystki wyruszyli jej następcy – pierwsi mężczyźni poznający Tatry.

Beata z Kościeleckich Łaska. Wikimedia

Pani Generał „Zo”

Pomnik Elżbiety Zawackiej w Toruniu. Wikimedia

Elżbieta Zawacka była jedyną kobietą wśród 316 cichociemnych – oficerów, którzy w czasie II wojny światowej, po przejściu forsownego szkolenia w Wielkiej Brytanii, byli zrzuceni na spadochronach do okupowanej Polski. Przed wojną skończyła studia matematyczne. W wrześniu 1939 r. brała udział w obronie Lwowa. Od jesieni 1939 r. organizowała szlaki kurierskie, służące przesyłaniu meldunków Polskiego Państwa Podziemnego władzom emigracyjnym we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. W 1943 r. przez Niemcy, Francję i Hiszpanię dotarła do Anglii jako kurier Komendanta Głównego Armii Krajowej do Naczelnego Wodza – gen. Sikorskiego. W tym samym roku, jako skoczek spadochronowy, wróciła do Polski. Uczestniczyła w powstaniu warszawskim. W latach 1951-1955 była więziona przez władze komunistyczne. Po wyjściu na wolność poświęciła się pracy naukowej i pedagogicznej. Gromadziła materiały poświęcone historii Armii Krajowej. Została odznaczona Orderem Orła Białego, Orderem Virtuti Militari, Orderem Odrodzenia Polski, pięciokrotnie Krzyżem Walecznych. W 2006 r. została mianowana na stopień generała brygady. Zmarła w roku 2009, w wieku 100 lat. Była jednym z największych bohaterów II wojny światowej.

Świadkowie historii proszą o głos

RÓWNOUPRAWNIENIE W GALOPIE

Aż do schyłku XIX jedną z najchętniej praktykowanych form aktywności fizycznej była jazda konna. Przyjemność z konnych przejażdżek czerpały także kobiety, choć wiele innych rozrywek nie było dla nich dostępnych. Jednak i na tym polu panie nie mogły cieszyć się pełnym komfortem i wygodą, na równi z mężczyznami.

Dosiad damski

Amazonka. Mal. J. Rosen

Zdjęcia: Wikimedia

Pewny dosiad – to podstawa

Odkąd ponad trzy tysiące lat temu starożytni Asyryjczycy, jako pierwsi ludzie, dosiedli koni, podstawowym sposobem jazdy konnej jest „dosiad męski". Jeździec siedzi okrakiem, obejmuje nogami grzbiet rumaka z obu stron, stopy trzyma w strzemionach. Tak jeździli antyczni wojownicy, średniowieczni rycerze, a także kawalerzyści, kowboje, dżokeje, sportowcy. W ten sposób dosiadają koni niemal wszyscy współcześni jeźdźcy. Na przestrzeni tysiącleci nie zmieniała się zasadniczo pozycja jeźdźca, ewolucji ulegał jedynie kształt siodeł. Wyjątek dotyczył kobiet.

Koń był przez całe wieki jedynym „środkiem transportu". Jeżeli nie korzystano z powozu lub karety, jeżdżono wierzchem. W średniowieczu moda i uprzedzenia obyczajowe nie pozwalały kobietom na praktykowanie „męskiego dosiadu". Stosowano siodła, zmuszające do siedzenia bokiem, z obiema nogami wspartymi na specjalnej półeczce po lewej stronie końskiego grzbietu. Czyniło to jazdę konną niebezpieczną i uniemożliwiało kierowanie wierzchowcem. Z czasem pojawiły się także siodła wygodniejsze i bezpieczniejsze.

Trudniej niż mężczyznom, ale z jakim wdziękiem!

Damy dosiadające rumaka siedziały odtąd już nie bokiem, lecz przodem. Obie nogi układały po lewej stronie grzbietu. Lewa stopa spoczywała w strzemieniu. Prawa noga umieszczana była w przymocowanym do siodła pałąku, tzw. kuli. Ta pozycja umożliwiała pewniejsze trzymanie się w siodle i dość sprawne kierowanie koniem. Komendy, które mężczyzna przekazywał wierzchowcowi prawą łydką, kobieta „wysyłała" krótkim batem. Nowy rodzaj dosiadu umożliwiał jazdę konną prawdziwym damom. Nie były przy tym narażone na łamanie konwenansów, nakazujących noszenie długich, obszernych sukni sięgających ziemi. W XIX wieku projektanci mody opracowali nawet specjalne modele strojów jeździeckich, wyposażając sute spódnice w ciężarki, uniemożliwiające tkaninom powiewanie podczas galopu.

Dawna moda jeździecka

Portret konny Katarzyny II. Mal. V. Eriksen

Amazonki na początku XX wieku

Współczesna Amazonka – Meredith Beerbaum

Zdjęcia: Wikimedia

Coraz bliżej emancypacji

Amatorki mocniejszych wrażeń w tajemnicy praktykowały szalone rajdy w męskich strojach i męskich siodłach. Nie każda mogła jednak pozwolić sobie na odwagę Katarzyny II, która nie tylko w taki sposób oddawała się jeździeckiej pasji, ale nawet poleciła się sportretować w „męskim dosiadzie". Aż do końca XIX wieku szanująca się dama z dobrego towarzystwa pozostawała wierna wizerunkowi „Amazonki", która w skromnej i pełnej godności postawie odbywa przejażdżki w siodle damskim. W takiej też pozycji kobiety startowały w zawodach jeździeckich. Dopiero początek wieku XX i okres międzywojenny przyniosły równouprawnienie, dając kobietom możliwość cieszenia się pełnią uroków jeździectwa na równi z mężczyznami.

Skarby i tajemnice Tower of London

Tower of London. Wikimedia

Wycieczka w przeszłość

W samym sercu Londynu, nad brzegiem Tamizy, pośród starych drzew wznoszą się szare mury średniowiecznej twierdzy. Skrywa ona największe skarby i największe sekrety historii Anglii. Gdy przekroczymy bramę Tower, możemy podziwiać najwspanialsze na świecie klejnoty i szukać odpowiedzi na nie rozwikłane do dziś zagadki.

Początki Tower sięgają czasów Wilhelma Zdobywcy, który rozkazał budowę „Białej Wieży", mającej służyć kontrolowaniu mieszkańców Londynu **[fot. 1]**. Z czasem ulokowano w niej zbrojownię. Do dziś można tu podziwiać wspaniałą kolekcję wojennego rynsztunku, pancerzy, hełmów – są wśród nich i takie, które przed wiekami służyły władcom Anglii **[fot. 2]**. Obok toporów, mieczy, halabard, pik, kusz i muszkietów zgromadzono kolekcję armat, prezentowaną w Galerii Artylerii. Osobliwością zbiorów „Białej Wieży" jest Poczet Królów, składający się z wyrzeźbionych w XVII wieku posągów naturalnej wielkości, przedstawiających najwybitniejszych władców Anglii. Wyjątkową atmosferę średniowiecza poczujemy w przepięknej, surowej romańskiej kaplicy św. Jana, którą w XI wieku zbudowano ze sprowadzonego z Francji miodowego piaskowca **[fot. 3]**.

[1]

[2]

Więzienie

Mury Tower mogą opowiedzieć niejedną dramatyczną historię. Twierdza przez długie wieki służyła jako więzienie, w którym umieszczano najważniejszych skazańców. Po wydaniu wyroku przywożono ich łodzią, która wpływała do Tower przez ponurą Bramę Zdrajców **[fot. 4]**. Niektórzy z nich przetrzymywani byli w towarzystwie służby w Beauchamp Tower. Pozostały po nich żmudnie wyryte w kamiennych ścianach podpisy. Najznaczniejsi więźniowie dostępowali zaszczytu ścięcia katowskim toporem na dziedzińcu Tower Green, bez

[3]

[4]

udziału tłumów londyńskiej gawiedzi. Taki los spotkał na przykład dwie żony króla Henryka VIII **[fot. 5]**. Wyjątkowo zła sława otacza Krwawą Wieżę, gdzie w roku 1483 zgładzeni zostali dwaj młodzi książęta – synowie Edwarda IV. Morderstwo zlecił ich wuj, który wkrótce objął tron jako Ryszard III.

[5]

Skarbiec

Turyści zwiedzający Tower z zapartym tchem przekraczają drzwi wiodące do budynku, w którym przechowywane są Crown Jewels – Klejnoty Koronne. Możliwość ich oglądania dał publiczności już w drugiej połowie XVII wieku król Karol II **[fot. 6]**. Obecnie obowiązują tu najostrzejsze środki ostrożności. Trudno się dziwić. Za grubymi, pancernymi szybami prezentowane są drogocenne korony, berła, jabłka i miecze. W mroku skrzą się niezliczone brylanty, rubiny, szmaragdy, perły. Pośród insygniów wykonanych dla dawnych monarchów uwagę zwraca korona, którą współcześnie nosi podczas oficjalnych uroczystości królowa Elżbieta II **[fot. 7]**.

[6]

Strażnicy

Spacerując w labiryncie wież, gmachów i murów obronnych, na każdym kroku napotykamy tych, od których zależy bezpieczeństwo twierdzy, a także los Królestwa. Pośród turystów krążą ubrani w historyczne stroje *beefeaters* – „zjadacze wołowiny" **[fot.8]**. Królewscy strażnicy, którzy dziś przede wszystkim oprowadzają wycieczki i z wielkim zaangażowaniem, głośno pokrzykując, opowiadają dzieje Tower. Na turystów nie zwracają za to uwagi ogromne, lśniące czernią kruki. Wesoło podskakując w trawie pewnie nawet nie wiedzą, że – według legendy – Brytania będzie istniała tak długo, jak długo czarne ptaszyska gnieździć się będą w murach twierdzy **[fot. 9]**.

[7]

[8]

[9]

Pożegnanie z Afryką, reż. Sydney Pollack
USA 1985, DVD

WARTO PRZECZYTAĆ

(Nie) sama wśród lwów

Dwoje myśliwych ostrożnie skrada się pośród traw afrykańskiej sawanny. Gdzieś w pobliżu czai się niebezpieczny bawół. Nagle z niedalekiej kępy krzewów wypadają rozpędzone w największym pędzie dwa lwy. Kobieta pewnym strzałem kładzie drapieżnika. Jej towarzysz powala drugiego. Gdy opada dym wystrzałów, przystojny blondyn z największą delikatnością ociera krew z przygryzionej wargi dziewczyny. Wokół panuje niezmącona cisza.

Baronowa Karen Blixen (Meryl Streep) opuszcza na początku XX wieku rodzinną Danię, by wraz z mężem (Klaus Maria Brandauer) osiedlić się w należącej do Wielkiej Brytanii Kenii. Pośród dziewiczej afrykańskiej przyrody przybysze zakładają farmę kawy. Na pierwsze zbiory przyjdzie poczekać kilka lat, a baron, najwyraźniej nudząc się w domu, coraz częściej opuszcza małżonkę, zawzięcie polując z towarzyszami. Karen znajduje pociechę w prowadzeniu plantacji, opiece nad tubylczą ludnością, przyjaźni z brytyjskimi kolonistami. Jej posiadłość coraz częściej odwiedza pełen uroku Anglik Denys Finch Hatton (Robert Redford) - niespokojny duch, wytrawny myśliwy całkowicie przesiąknięty Afryką. Po kolejnych niebezpiecznych wyprawach Denys szuka ukojenia w snutych przy kominku fantastycznych opowieściach Karen. Pomiędzy dwojgiem bohaterów rodzi się głęboka przyjaźń, kiełkuje jednak znacznie silniejsze uczucie.

Na plantacji kawy. Wikimedia

Film Sydneya Pollacka w fenomenalny sposób pokazuje życie Europejczyków na Czarnym Lądzie. Poznajemy ich obyczaje, stosunek do miejscowej ludności, sposób, w jaki traktowali podporządkowany sobie kontynent. Odwiedzamy klub zarozumiałych brytyjskich gentlemanów i bierzemy udział w snobistycznym garden party. W sielankowy ślad wkracza jednak brutalna historia. W Europie wybucha I wojna światowa. Czy brytyjska Kenia jest bezpieczna? Czy nie zagrażają jej niemieccy koloniści z sąsiedniej Tanganiki? Anglicy wyruszają nad granicę, by strzec jej przed ewentualnym atakiem. Do przyjaciół dołącza baron Blixen. Karen, nie mogąc doczekać się powrotu męża, podejmuje niebezpieczną wyprawę z zaopatrzeniem dla ochotników. Z grupą Afrykańczyków ze swej farmy wyrusza w nieznane. Odpiera atak rozjuszonych lwów. Gubi drogę. W krytycznym momencie z pomocą zjawia się Denys. Gdy wycieńczona drogą dociera do celu, twardzi mężczyźni zamierają ze zdumienia. Ta krucha Dunka pokonała tak niebezpieczną trasę?!

Lata dwudzieste zmieniają życie baronowej. Dawny świat odchodzi w przeszłość. Przyjaciel coraz częściej znika na kolejnych wyprawach myśliwskich. Jego powroty to najszczęśliwsze chwile w życiu Karen. Razem odwiedzają najpiękniejsze zakątki Kenii. Dzięki Denysowi, który posiadł sztukę pilotażu, oglądają ukochaną Afrykę z lotu ptaka. Nadchodzi jednak katastrofa. Farmę unicestwia ogromny pożar. Baronowa postanawia sprzedać posiadłość i powrócić do Danii. W przeddzień jej wyjazdu ginie w lotniczej katastrofie Denys. Nic już nie powstrzymuje bohaterki przed opuszczeniem kontynentu, który dostarczył jej tylu wzruszeń. Nic, oprócz wielkiego uczucia, któremu da wyraz w przepięknej powieści *Pożegnanie z Afryką*, sfilmowanej po latach przez Sydneya Pollacka.

Niewiele jest filmów, które w tak zachwycający sposób łączą znakomite aktorstwo, cudowne zdjęcia, porywającą fabułę, wzruszającą muzykę i solidną dawkę rzetelnej wiedzy o przeszłości. Wybitne walory dzieła doceniła amerykańska Akademia Filmowa, nagradzając je siedmioma Oscarami. Obejrzenie *Pożegnania z Afryką* jest obowiązkiem każdego kinomana oraz wielbiciela opowieści o ludzkich namiętnościach i historii.

MATERIAŁY DLA GIMNAZJALISTÓW

Zaginiona flota TEMPLARIUSZY

dr Zbigniew Głąb

Kiedy 13 października 1307 roku za sprawą króla Francji Filipa IV Pięknego i papieża Klemensa V rozpoczęto aresztowania Templariuszy – okazało się, że wiele należących do nich zamków jest opuszczonych, a znajdujące się tam domniemane bogactwa przepadły. Rozpoczęto ich poszukiwania, które w ciągu 700 lat zaowocowały stworzeniem wielu legend i domysłów o skarbach zakonników w białych płaszczach.

Skąd wzięło się bogactwo?

Legendarne skarby Templariuszy, nazywanych niekiedy wbrew faktom Ubogimi Braćmi, nie były tylko pustym wymysłem. W okresie swej świetności Zakon zgromadził liczne dobra ziemskie, budował zamki i twierdze, dysponował rozległą flotą morską, trudnił się handlem na szeroką skalę i operacjami bankowymi. Ich dłużnikami bywali władcy z królem Filipem Pięknym na czele.

Jednak to właśnie bogactwo obróciło się na ich niekorzyść. Coraz bardziej zadłużony Filip łakomym okiem spoglądał na majątek Templariuszy, a to czego nie mógł zobaczyć zapewne podpowiadała mu wyobraźnia. Niezmierzone bogactwa, a także tajemnica świętego Graala, w którego posiadaniu mieli być Templariusze, wydawały się leżeć na wyciągnięcie ręki.

Pechowy piątek trzynastego

W feralny piątek 13 października 1307 roku aresztowano w wielu miejscach na raz wysoko postawionych braci zakonnych. Oskarżeni o bałwochwalstwo i sprzyjanie ciemnym mocom zostali poddani torturom. Większość z nich nie przyznała się do zarzucanych im czynów i zginęła w mękach. Taki los spotkał samego mistrza Templariuszy Jakuba de Molay – który w trakcie spalenia na stosie w Paryżu w 1314 zdołał dokonać dwóch rzeczy: przekląć swoich prześladowców oraz zostawić domniemaną wskazówkę ukrycia skarbów.

Tym samym feralny dzień dla Zakonu okazał się również nieszczęśliwy dla jego oprawców – zarówno król Francji jak i papież zmarli w ciągu następnego roku, dotknięci nagłymi chorobami. Piątkowe wydarzenia uruchomiły też rzesze poszukiwaczy skarbów – zwykłych awanturników, rabusiów, ale także naukowców i przedsiębiorców, którzy często tracili fortuny i lata życia w pogoni za legendą, nie znajdując niczego.

Jak ukryć skarby?

Templariusze mieli rozległą flotę, która stacjonowała nad morzem Śródziemnym we Francji i Włoszech, a także we Flandrii i Portugalii. Operowali także na Atlantyku – handlowali z Wyspami Brytyjskimi i prawdopodobnie z Hanzą – potężnym związkiem średniowiecznych miast. Jedna z legend głosi, że zakonnicy odziedziczyli sekretne mapy morza po Fenicjanach, dzięki czemu mogli wykorzystywać nieznane nikomu innemu trasy.

Zakon dysponował również siatką szpiegów. To prawdopodobnie dzięki niej na krótko przed 13 października 1307 doszły do jego przełożonych wieści o...

O czym? Przeczytasz w serwisie Onet Edukacja!

KLIKNIJ

Redaktor Naczelny: dr Marek Olkuśnik
e-mail: redakcja@duch.edu.pl

Wszystkich, którzy chcą regularnie otrzymywać nasz miesięcznik, zapraszamy do odwiedzenia strony **DUCH**a i zamówienia prenumeraty:
www.duch.edu.pl

Bank Millennium
74 1160 2202 0000 0002 3200 5042

Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości
to bezpłatny miesięcznik
kierowany do studentów i sympatyków
Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii.

Nasz miesięcznik dociera już do tysięcy uczniów w Polsce i na świecie. Koszty jego przygotowania są jednak duże. Aby mógł się rozwijać, powiększać objętość i być coraz ciekawszy, potrzebuje finansowego wsparcia. Jeśli chcesz go współtworzyć z nami, zostań naszym Darczyńcą. Przekaż darowiznę z dopiskiem: „Wiadomości z Przeszłości"

POLUB NAS na: fb.com/fundacjaduch

WESPRZYJ GAZETĘ, ZAŁÓŻ KOSZULKĘ!

Miesięcznik ***Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości*** powstaje dzięki wsparciu Czytelników.

Każda suma się liczy, za każdą dziękujemy. Za wpłaty 50zł (i więcej:) odwdzięczamy się naszą DUCHową koszulką!

Przelewy z tytułem:
DAROWIZNA NA GAZETĘ
prosimy kierować na nr konta Fundacji:
74 1160 2202 0000 0002 3200 5042
(Bank MIllennium)

Prosimy o mail na adres:
uniwersytet@duch.edu.pl
z informacją o wyborze rozmiaru koszulki:

Rozmiar	szerokość x długość
S	43 cm x 55 cm
M	46 cm x 60 cm
L	53,5 cm x 72 cm

Przesyłkę realizujemy w terminie do 3 tygodni.

(Wykłady wcale nie o rybołówstwie;)

A MOŻE HISTORIA MORZA?

Zajęcia powtórzeniowe dla maturzystów o Historii Cywilizacji Śródziemnomorskiej

Fundacja Dziecięcy Uniwersytet Ciekawej Historii
oraz **Kierunek Historia Cywilizacji Śródziemnomorskiej UKSW w Warszawie**

zapraszają tegorocznych maturzystów na cykl 8 spotkań poświęconych zagadnieniom z historii starożytnej i średniowiecznej państw basenu Morza Śródziemnego.
Zamiast kuć do matury, przyjdź do nas! – tu HISTORIA NIE JEST ZMORĄ!

21.02.2015	Czy Armenia i Gruzja należały kiedyś do Europy?
28.02.2015	Czy wszyscy barbarzyńcy byli wandalami?
07.03.2015	Od dietetyczek po święte symulantki – kobiety w średniowieczu
14.03.2015	Czy kiedyś uczniom było lepiej? O szkole w starożytności
21.03.2015	Czy w starożytności była już epidemia wirusa ebola?
28.03.2015	Jak ustalano kalendarze i daty świąt?
11.04.2015	Hatszepsut – kobieta na tronie faraonów
18.04.2015	Starożytni ekolodzy

SOBOTY, godzina: 11.00-12.30

MIEJSCE:
Wydział Nauk Historycznych
i Społecznych UKSW
ul. Wóycickiego 1/3 budynek 23

Zajęcia **BEZPŁATNE**
ZAPISY: dziekanat@duch.edu.pl

START: 21 LUTEGO 2015

FUNDACJA
DZIECIĘCY UNIWERSYTET
CIEKAWEJ HISTORII
www.duch.edu.pl
facebook.com/FundacjaDUCH

Mazowiecki Kurator Oświaty
Al. Jerozolimskie 32, 00-024 Warszawa

Wydział Nauk Historycznych
i Społecznych UKSW
HISTORIA CYWILIZACJI ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ

CYKL POD PATRONATEM MAZOWIECKIEGO KURATORA OŚWIATY